

Justyna Pomierska

Przysłowia w „Kazaniach” księdza Romana Skwiercza

Język - Szkoła - Religia 6, 285-299

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Justyna Pomierska
Uniwersytet Gdański

PRZYSŁOWIA W „KAZANIACH” KSIĘDZA ROMANA SKWIERCZA

Ksiądz Roman Skwiercz urodził się w Pucku 1 stycznia 1955 r. Zanim wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie (1988) ukończył Technikum Przemysłu Okrętowego w Gdańsku, studiował pedagogikę na Uniwersytecie Gdańskim, pracował jako nauczyciel. Jest znakomitym gawędziarzem, wielokrotnym laureatem konkursu recytatorskiego „Rodnô Mòwa” w Chmielnie, a także Konkursu Gawędziarzy Kaszub i Kociewia we Wielu, gdzie prezentował nie tylko interpretacje utworów znanych z publikacji, ale i opowieści własnego autorstwa.

Materiał paremiograficzny będący przedmiotem badania, pochodzi ze zbioru *Nié kòżdą dzurã je letkò zasztopac*¹; to 26 felietonów, które swój pierwodruk miały na łamach „Pomeranii” w latach 2000-2002 i były podpisywane pseudonimem Remus². W posłowniu do publikacji książkowej czytamy uzasadnienie wydania „utworów ważnych w historii felietonistyki kaszubskiej”: „Felietony te, i tematyką, i bogactwem języka, i dowcipem, od początku nie miały wartości jedynie doraźnej. Oficyna Czec nie mogła ich nie zauważyć.”³ Tytuły przytoczone na tylnej stronie okładki w stanowiącym zachętę do czytania czy kupienia spisie treści (jeden z nich stał się przewodni dla całej antologii) zrodziły ciekawość paremiologiczną.

Nié kòżdą dzurã je letkò zasztopac (war. *Nié kòżdą lochã je letkò zatknąc*. [51]) to niebanalne sformułowanie, jako przysłowie nigdzie nienotowane⁴, choć

¹ R. Skwiercz, *Nié kòżdą dzurã je letkò zasztopac*, Oficyna Czec, Gdańsk 2003, pełne teksty dostępne także na <http://www.rastko.net>. Dalej strony w nawiasach kwadratowych.

² Pseudonim *Remus* przyłgnał do Romana Skwiercza po spływach kajakowych „Śladami Remusa”, gdzie ksiądz pełnił m.in. rolę lektora powieści A. Majkowskiego, *Żécé i przigòdë Remusa*.

³ W. Kiedrowski, *Nota o autorze*, [w:] R. Skwiercz, *Nié kòżdą dzurã...*, s. 59.

⁴ Wykaz źródeł i rozwiązanie skrótów na końcu artykułu. Uwaga: W cytowanych tu przykładach poprawia się ewidentne błędy pisowni kaszubskiej.

wyraźnie z przysłowiem identyfikowane, por. uogólnienia zbudowane przy pomocy zaprzeczenia i zaimka *kòzdi* w przykładach: *Nie kòzdò lza bùdzy litosc*. Sy III 31, *Kòzdò kùla nie trófiò*. Rop NKP II 245 kula 9, chociaż zdecydowanie częstsze przypadki bez negacji. W wielu z nich łatwo sobie wyobrazić modyfikację sytuacyjną z wykorzystaniem przeczenia, np. notowane: *Kòzdi pies ùgrèze, kòzdi kón kòpnie*. Sy II 196, na *Nie kòzdi pies ùgrèze, nie kòzdi kón kòpnie* lub *W kòzdim sercu tacy sã zli pies*. Sy V 38 i *Nie w kòzdim sercu tacy sã zli pies*. Zabieg zaprzeczenia odświeża oklepany zwrot, wprowadza chęć poznania tego jedynego może przypadku, który jest odstępstwem od zasady powszechnie uznanej za słuszną. Upodobanie autora do takiego rozwiązania stylistycznego zdradza nagłówek, który przysłowiem nie jest: *Czichanié nié wiedno je na zdrowié*.

Przysłowia i frazy uformowane na wzór formuły przysłowiowej⁵ występują w tytułach ponad połowy felietonów Skwiercza. Nierzadko stanowią zwężłe podsumowanie dociekań jednego z akapitów lub całej wypowiedzi, np. *Z dziada „Pón” to diòbel sòm*⁶ [39-40], najczęściej jednak są punktem wyjścia dla rozważań, jak w tekstach: *Kradlé nie tèczy* [27], *Na gòscynce pò pèrzince* [29] czy *Wszãdze je dobrze, a doma nôlepi* [23]. Pierwsze akapity (nawiązania do tytułu) zdradzają zamiysł konceptu słownego felietonisty, budują ós konstrukcyjną felietonu:

„Kradlé nie tèczy. Tak pòwiòdò stòrò rzeklèzna, le że òna nie dopòwiòdò, ò kògò tu chòdzy. A tu chòdzy ò tégò òkradlégò.”

Na gòscynce pò pèrzince. Tak pòwiòdò stòrò rzeklèzna, a dodòwò: *a doma w groma*. To pòwiedzenié bèto pasowné do czasów ùszlèch, a jakòs dzywno spròwdzò so tég dzys dnia. Jedno so zestarzało, jiné so nie przèjãło, to jednak pòwiedzenié òsta pasowné, le z jinégò pòzdratkù. Dòwni...”

„Wszãdze je dobrze, a doma nôlepi. Je to stòrò pròwda, chtèrnã mie mòja nènka wiedno do głòwè kładła a sama wedle ti pròwdè zèła. Òna pòza swòjim placã ani so dobrze wèspac ni mògła. Nigdè tég ji za zòdné skòrbè nie cygnãło ani do cèzèch lèdzy, ani w cèzé stronè. Ò sèchim chlebie,

⁵ Formuła jest jakby pamięcią językową ludu, pozwala na wielokrotne odtworzenia bez uszczerbku dla indywidualnej sytuacji wykonania. Przez **formułę przysłowiową** należy rozumieć pewną stałą, powtarzalną, reprodukowaną jednostkę metryczno-leksykalno-semantyczną, syntaktycznie wystarczającą. Dowodów formuliczności mądrości ludowej – co sprawdziłam na materiale paremii kaszubskich – dostarcza analiza składni czy rymu, zjawisko paralelizmu, kontaminacji i utrwalenia archaizmów, nadto zastygłe w tych strukturach językowych sposoby obrazowania, zob. J. Bartmiński, *Folklor – język – poetyka*, Wrocław 1990, s. 207.

⁶ Przysłowie z tytułu na początku ostatniego akapitu, który podsumowaniem całego tekstu, jednakże ten ostatni akapit kończy zdanie: „Te ale mòże to bèc letkò *wszètczych kùnców kùnc*”, co także przysłowiowe.

ale zdrów bëc a doma bëc. Bëc ù se. Na swòjim prawie. Je téż jinò pròwda, że wsządze je dobrze, gdzie nas ni ma. Żebë so nicht nie darwól dwójakò mëslëc, Kaszëbi dlò pòdsztrëknieni pròwdë zwëklë gadac: »to je pròwdzëwò pròwda«. Mòglòbë to znaczëc, że spòtkalë so téż z pròwdą niepròwdzëwą, półpròwdzëwą abò z jesz jinymi zòrtama pròwdë. Że je jich wiele, świòdzczi téż rzeklëzna, że »chto gòdò mò pròwdã«.

Ostatni wywód okolony kunsztownie przysłowiami (z dwoma innymi w środku!) nabiera cech naturalnej rozmowy właśnie dzięki mądrościom ludowym sypanym jak z rękawa. Ich zasługi dla wartości stylistycznej felietonu są nie do przecenienia. Felietonista-gawędziarz przedstawia prywatną ontogenezę tytułowej paremii, osadza ją w kontekście doświadczenia życiowego, niespodziewanie znajduje zaprzeczenie, które zdumiewa trafnością zestawienia tym bardziej, że jest ono znane tak samo dobrze jak owa pierwsza tytułowa prawda, a po tym wszystkim przychodzi pora na wnioski o roli „starych prawd” w życiu Kaszuby. Przysłowie rozszerza wypowiedź o skojarzenia, osobiste konteksty rodzące się w wyobraźni słuchacza i jednocześnie wprowadza oszczędności symptomatyczne dla języka felietonu. Przysłowia w charakterystyce języka Skwiercza odgrywają niepoślednią rolę.

Wyekscerpowany z tomiku materiał obejmuje ponad 80 paremii, najczęściej – choć sporadycznie – powtarzają się w tym samym kształcie, skrócone lub w innych wariantach. Analizowany zbiór można podzielić na grupy mające wspólny rodowód (następstwo wg liczebności):

1. Przysłowia występujące w kaszubskich zbiorach paremiograficznych i słownikach,
2. Przysłowia tłumaczone z języka polskiego,
3. Przysłowia przejęte z literatury kaszubskiej i literackie aluzje do przysłów,
4. Przysłowia mające swoje źródło w cytatach biblijnych,
5. Przysłowia niezapisane w innych zbiorach paremiograficznych,
6. Kontaminacje i innowacje paremiologiczne.

Przysłowia tożsame z innymi zapisanymi w kaszubskich zbiorach paremiograficznych stanowią 25% materiału. Występują tu paremie w większości znane w całej Polsce, historyczne, czyli potwierdzone przez źródła wcześniejsze niż Adalberg (1894), np. powszechnie notowane, choć w zbiorach kaszubskich tylko u Floriana Ceynowy: *Gòsc w dodóm, Bóg w dodóm*. [29], por. *Gòsc w dóm, Bóg w dóm*. (CeyS 7, Ram 96, Lor I 249⁷) i *Pòlòch je mądri, ale dopiérze pò szkòdze*. [29], por. *Pòlòch mądri pò szkòdze*. (CeyS 5, DerdCz 26, Ram 260).

⁷ O przepisywaniu materiałów paremiograficznych w: J. Pomierska, *Przysłowia w Słowniku Stefana Ramulca*, [w:] *Nazwy i dialekty Pomorza dawniej i dziś* 6, GTN, Gdańsk 2006, s. 125.

Inne notowane i przez Ceynowę, i sto lat później przez Bernarda Sychtę:

Wszãdze je dobrze, a doma nôlepi. [23], por. CeyS 6, Sy I 229.

Trafil swój na swégò. [27], por. *Trafil swój na swégò – rzekł diòbél do kòwòla.* CeyS 11, Lor I 423, Sy II 211.

Rãka rãkã mëje, noga nogã wspiérò. [35], por. CeyS 1, BudzD 34, Sy IV 302.

Kòl gdownë chlébk gòtowi. [34], por. *Ù wdowë chléb gòtowi, ale nie (kòzdémù) zdrowi.* CeyS 6, Sy II 77 i inne.

Wszëtczim nie dogòdzy, war. *Jesz sã taczi nie narodzył, chtëren bë wszët-czim dogòdzył.* [11], por. CeyS 3, Ram 68, Sy II 99.

Pozostałe poświadczone przez zbiory polskie z różnych regionów i przez Sychtę:

Jeden mdze mëslól ò niebie, a drëdzi ò chlebie. [5]

Co wies to jinò gòdka. [5]

Wszãdze je dobrze, gdzie nas ni ma. [23]

Kradlé nie tëczy. [27]

Co kòmù písóné, to gò nie òminie. [28]

Wszëtzych kùnców kùnc. [40]

Człowiek głupi so rodzy, a taczi sòm ùmiérò. [19]

Dój le kòmù pòlc, tej òn ce chwócy całq rãkã. [47].

Na szczególną uwagę zasługuje przysłowie, którego brak w *Nowej księdze przysłów*, tzn. notowane tylko przez Sychtę: *Na gòscynce pò përzince, a doma w groma.* Sy I 229, 345 i wariant *Z dżada „pón” to diòbél sòm.* [39], w takim kształcie zapisany tylko w słowniku Gustawa Pobłockiego: *Czej z strëcha pón to diòbél sòm.* Pob 94, por. *Z chłopa pón to diòbél sòm.* Sy I 211 i *Biada, biada, dze pón z dżada.* Sy I 98, inne war. por. NKP II 790-791.

Wyodrębnione w tej grupie przysłowia należą do powszechnie używanych i zapisanych w różnych miejscach, choć identyczność zapisu paremii w kilku przykładach może budzić przypuszczenie lektury *Skarbù* Ceynowy czy *Słownika* Sychty. Występowanie tych przysłów w felietonach Skwiercza poświadcza z jednej strony wiarygodność zapisów Sychty (po 50. latach!), z drugiej strony informuje o ciągłej żywotności językowej danych mądrości ludowych od Ceynowy do dziś. Duże podobieństwo zapisu danych wariantów z realizacją najczęściej notowaną przez NKP potwierdza przynależność do polskiego kręgu kulturowego, a podanie sporej porcji paremii od dawna notowanych w zbiorach polskich, a dotąd przez kaszubskich paremiografów niezapisanych, staje się dowodem **polonizacji żywej mowy Kaszubów**, por. zestawienia:

Chto źdże, ten so doźdże. [17], por. *Kto czeka, doczeka się* (łac.) NKP I 366 czekać 28a, u Sychty podobne tylko: *Doczekò sã slunyszko wieczora, a miesąc pòrénkù.*

Bògati biédnégò, sėti głodnégò nijak rozmiòł nie mdze. (To je pròwda stòrò.) [55], (Tak to ju bëło, je a òstónie, że) *sėti głodnégò nijak rozmòł nie mdze, pòkad so sòm głodnym nie stónie.* [42], por. *Syty głodnego nie rozumie.* NKP III 367, u Sychty podobne tylko: *Nażartò swinia nie ùwierzì, żebè głodny swini chcało sã jesc.* (także NKP III 490, ale tylko cieszyńskie!),

Òd wòzyka do kònika. [46], por. pol. *Od rzemyczka do koniczka.* NKP III 127

Skòrèpka za młodu miknie ‘nasiąka’, a na starosc trący. [45], por. NKP III 209

Bòdajbès cèżé dziecè ùcił. [19], por. NKP I 527.

Wyraźny związek języka kaszubskiego ze współczesną polszczyzną potwierdzają przysłowia jeszcze przez NKP nienotowane, a dziś powszechnie znane: *Czè so stoją, czè so leżą, dwa tèsące kòżdémù so nòleżą.* [25], czy wielokrotnie cytowane na stronach internetowych hasło: *Umiesz liczyć, licz na siebie*, na kaszubski tłumaczone: *Rozmiejesz te rechòwac, te rechùj sòm na se* (a nòdali na tim wińdziesz.) [30].

O znajomości pierwszego kaszubskiego utworu literackiego – także autorstwa pierwszego paremiografa kaszubskiego, Kaszuby ze Sławoszyna, Ceynowy – świadczy ciekawa parafraza biblijna *Nòwikszò redosc mają ti, chtèrny ùdò so zeźniwic tam, gdzie ni mielè pòsóné, a zebrac to, do czego rãczy ni mielè przèklòdòné* [9], w niemal takim samym układzie znana z zakończenia *Rozmòwè Pòlòcha z Kaszèbą*: „...ti, co òd Chama pòchòdzą, źniwią, dze nie selè, bierzq, dze nick nie pòłożèlè”⁸. **Przysłów przejętych z literatury kaszubskiej** jest w twórczości ks. Skwiercza więcej, nie zawsze można jednoznacznie potwierdzić ich proveniencję (por. wymienione wyżej *Ràka rãkà mėje, noga nogà wspiérò.* [35], które występuje w opowiadaniach Alojzego Budzisa, ale które jest też ogólnie znane), czasami czyni to sam autor, np. kiedy wspomina Guczowego Macka:

Pròwdą dzys dnia dalek nie zańdziesz – tegò doznòł so nawet Maksymili Gnioza z Wàsór ù Guczowégò Macka. [11] lub Swégò czasu Guczów Mack pisòł, że pròwdą dzys dnia dalek nie zańdziesz, a ni ma co pròwdą cèskac w slèpie, lepi pòł cegłą szmèrgnąc w łep. [56], por. *Z pròwdą dzys dnia*

⁸ F. Ceynowa, *Rozmòwa Pòlòcha z Kaszèbą. Rozmòwa Kaszèbè z Pòlòchà*, oprac., wstèp i przypisy: J. Treder, Gdańsk 2007, s. 140.

dalek nie zańdziesz. LabG 101 (dokładnie!, bo por. Prówdą są nie najész, a lżą są nie udlówisz. CeyS lub Prówdą niedalek zańdziesz, a lżą są nie udlówisz. Ram)

Nôdzeja – matką glëpasëch. [37]

Nôdzeja je mëmką glupëch, le że kòżdą nënkã slëchò są ùszanowac... [17] *Nôwiëra to matka glupëch.* LabG 105 (w źródłach kaszubskich tylko Labuda, choć w NKP notowane od 1806, ale por. znane z dopowiedzeniem: *Nadzieja matką glupich, a każda matka kocha swoje dzieci...*)

Dożdżë le krowa, jaż ùrosce trôwa. [26], por.

Pôżdżë le krowa, jaż ùrosce trôwa. Lab, choć podobnie *Żdżë grôwa, jaż ùrosce trôwa.* Sy

Biédôkôwi wiater w oczë piòskã sëpól (a òstatno wszelejaczima re-fôrmama...) [51], por.

Ûbòdżëgò wiater wiedno w twòrz chlapie. Budz, choć podobnie *Biédnémù wiater wiedno w oczë. Biédnémù wiater wiedno w oczë dmùchò (wieje).* Lor, Sy

(To je gwësne, że) **za darmôka ani pies nie szczekò.** [24], por.

Za darmò ani pies nie szczekò. Budz, choć podobnie *Za darmò (darmôka) pies nie łaje (szczekò).* Sy

Swój do swégò cygnie [39], por.

Swój swòjémù ród. Jo, jo, swój do swégò. Budz, inaczej: *Swój swégò znajë!* Cey.

Z powyższych zestawień można wnioskować, że te zapisy, które pochodzą z Labudy czy Budzisz w doborze leksyki lub szyku wypowiedzenia są najbliższe Skwierczowi. To oczywiście nie przesądza o wskazaniu na źródło, ale wybór autorów wydaje się nieprzypadkowy. Aleksander Labuda (ps. Guczow Mack) pisał krótkie opowiadania, które sam nazywał felietonami, stworzył sławnego bohatera – *alter ego* autora: Guczowégò Macka. Pierwszy tomik pod znaczącym tytułem *Kąsk do smjëchu* wyszedł jeszcze przed wojną, od razu spodobał się czytelnikom, a Labuda kontynuował pisanie felietonów przez wiele lat aż do końca życia. Napisał ich ponad 300. Można powiedzieć, że jest pierwszym felietonistą kaszubskim. A przedwojenny prozaik kaszubski Alojzy Budzisz także publikował w czasopiśmie, ale współcześnie znany jest przede wszystkim ze zbiorowego wydania opowiadań⁹: anegdotycznych, bogatych we frazeologię i kalambury.

⁹ A. Budzisz, *Zemja kaszëbskò.* Utwory wybrane, Gdańsk 1982 w oprac. J. Drzeżdżona, który też przetłumaczył je na język polski, zob. A. Budzisz, *Modra kraina*, Warszawa 1980.

W twórczości obu wspomnianych autorów przysłowie wykorzystuje się często¹⁰, najczęściej po to, aby istniejący w tle kontekst przysłowiowy poszerzał zakres znaczeniowy wypowiedzenia, przydawał mu cech prawidła, niepodważalnego sądu, twierdzenia, a także dla tworzenia zaskakujących zestawień, jak np. *Cëgóni nie kradną, ale pòżiczają, co jima felëje, na òddanié w dniu sw. Nigdësa, ale bierzą, co jim pòd òczë padnie*. BudzD 173. Zabiegi z przysłowiami nie były też obce Labudzie, np. Gòdają, że w zdrowim cele zdrów je duch, a jò wama gòdają, że zdrów duch trzimò cało przë zdrowim. Albo *gbùr Mądrala ze Stajsze-wa, który był niezbyt pracowity tak gòdiwól: Chto całą noc spòkójno spi, ten mùsi miec we dnie swój spòkój*.

W tytułach felietonów Skwiercza wyróżniają się aluzje do różnych formuł słownych, potocznych, bardzo dobrze znanych, jak trawestacja wykrzyknienia przy zażywaniu tabaki: *Chcemë le so zažëc!*, u Skwiercza: *Chcemë le so achtnąc.*, ironiczne nawiązanie do tytułu poczytnej książki: *Nòlepsze léczy z Bòzi aptéczni*¹¹, groteskowe uzupełnienie incypitu piosenki pt. *Mój tata kupił kozą...* w nagłówku: *Jak tata kùpi kòzq, tej mdze so mógł z nią ženic*¹², czy udosłownione rozwinięcie „wczasów pod gruszą”: „Pòd tą krëszkã mają òni pòslóné teli lëdzy, że jakbë tak kòzdi bezrobòtny miòł so legnąc pòd krëszką, te bë w całi Pòlsce krëszków zabrakło. Dòwni mógł so legnąc pòd krëszką le na dwie niedziele...” [6].

Konceptów słownych wynikających z dosłownego, odwrotnego czy częściowego odczytania metafory tkwiącej w kombinacjach przysłowiowo-frazeologicznego jest bardzo dużo, czasem nawet z wyjaśnieniem aluzji przez samego autora: „Jak no pòwiòdò rzekłëzna »òstatnëch grëzą psë«¹³, a i òstatny téż wiadno pò słòdkù òberwiã.” [9], częściej jednak z przekonaniem autora o powszechnej znajomości starych prawd, por. zestawienia cytatów z felietonów z przysłowiami, do których możliwe aluzje:

Nówòzniészë, że so stòri skòrc dól chwacëc na plewë. Pierszò takò plewa rządë robòtniczò-chłòpszcégò... [41],

Stòrëgò wròbla na plewë nie ùchwòcysz.

Babóm sëknie a chłopóm bùksë òdbierac je procëm nòtërze. [43]

Chłòp w spòdnicy, a białka w bùksach. I pies sã òżeni, jak bùksë òblecze.

¹⁰ W utworach Budzisa oprócz przysłów (ok. 100) jest wiele lapidarnych zdań, które przez swoją konstrukcję składniową wykazują bliskie związki z przysłowiem, ale wyraźnie brak im definicyjnej cechy powszechnej znajomości.

¹¹ Jan Schulz, Edyta Uberhuber, *Leki z Bożej apteki*.

¹² Por. przysłowie: *Ożeniłby się i z kozą, gdyby miała pieniądze*. NKP III 945 żenic się 48.

¹³ NKP II 749 ostatni 5 tyl. Ad., war. *Bòjóna psë grëzą*.

Õ sëchim chlebie, ale zdrów bëc a doma bëc¹⁴. [23]

Chòc bòso, ale zdrów. Sy I 61, NKP br.

Lëdzëska dali jak kuńc włòsnégò nosa widzec nie chcą. (...) [21]

Pò niebie gwiónzdë chwòtò, a co mò pòd nosã, tegò nie widzy., Nie widzy smòka na palec òd òka, a pòkazëje wròbla na wiezi. fraz.: nie widzieć dalej niż koniec własnego nosa.

Jednym jãzëkã gòdają, a co jinszégò na mëslë mają. [5]

Jò gòdają ò zupie, a tã mëslisz ò dupie – ‘nie uważasz, jesteście myślami gdzie indziej’. Sy VI 251.

Smiòł so ze smiejącyma, a plakòł z płaczącyma. [21]

Chto sã wesòło ùsmiëchnie, to i rzewnie zapłacze. Sy IV 84, NKP III 439 śmiać się 7.

Dòwni, co szkòlny rzekł, to bëło swiäté. [20]

Czej ksądz wińdze na kòzalnicã, a òn mò stulã, tej jegò słowa są swiäté.

Co mëma pòwié, to je swiäté. Sy, NKP br.

Ti, chtërny tęczą so krziwdą najätëch robòtników. [10]

Na cëzy krziwdze sã nicht nie ùtëczy. Sy II 275.

Do cëzégò szczescò cëż nieszczescò lëdze so kòpicą zbiegalë. [21]

Nieszczescé le szukò lëdzy. Sy III 248 NKP br.,

Szczescé ce òpùscëło, pòzdój, òpùszczą ce wnet przëjacele. Sy IV 198 NKP II 1118 przyjaciel 18.

Liczne wyżej wypisane cytaty prowadzą do stwierdzenia, że swobodne powiązanie starej prawdy ludowej z aktualną sytuacją społeczno-polityczną czy z jednostkowym wydarzeniem familijnym nierzadko pozwala odświeżyć powszechnie powtarzane sądy. Tekst felietonu zawsze wyraża prywatną opinię autora, a więc w wypowiedziach felietonisty-księdza nie dziwią **przycoczenia sentencji biblijnych** lub aluzji do nich, co w niektórych przypadkach jednoznacznie określono informacją w nawiasie: „*głosy katolëckò nôùka*” lub wprowadzeniem: *Ju Kohelet dòwnò temù napisòł, że ...wszëtkò na tim swiece mò swój czas* [55]; ta ostatnia fraza dawno już uwolniła się od swego biblijnego źródła, poszła w przysłowie: *Kòždò rzecz mò swój czas. Wszëtkò chce miec swój czas*, Sy, NKP I 360

¹⁴ W kadencji wielu przysłów *bëc*, a Skwiercz wyraźnie upodobał sobie tę formę nadjającą prostemu zdaniu cech stylu wysokiego, por. *W kącë sedzec a cëchò bëc*. [39] fraz. *bëc cëchò* jak w przysłowiu o człowieku leniwym: *Òn lubi robic, ale jegò rãce i nodzi chcą bëc cëchò kòle robòtë*.

czas 63a; inne przykłady aluzji biblijnych: *Mihujta nieprzëjacôł wajich a cziñta dobrze tim, chtërny waji nienawidzã* („głosy katolëckô nõuka”). [36], (Oni dobrze wiedzą, że) *jak mdã chcelë miec sëkniã, te trzeba jima dac cali mañtel, a jak ce trzasnã w jednã stronã gãbë, te trzeba jima drëgã nastawic*. [36].

Z felietonów Skwiercza wypisano ok. 20 fraz-zdań o charakterze przysłowio-
wym, których **nie odnotowują żadne inne źródła paremiograficzne** ogólnopolskie i gwarowe, a do których można znaleźć paremie podobne, oparte na znanej formule przysłowiowej, np. Takò je ju lëdzkò nõtëra, zebë cygnãc do lepszëgò, a ju bënòmi do letkszëgò czë wëgòdniészëgò. [23], por. notowane: *Kaszëbskò nõtëra cygnie do rib i zòrobeczku*. (Derd), *Kùpieckò nõtëra cygnie wiedzno do lokca ë wòdzi*. (Ram), *Nõtëra cygnie wilka do lasa.*; drugi ciekawy przykład: *Jak so chce ptòszka ùchwacëc, te sã gò chłoscy ‘wabi’*. [41], por. *Chto chce psa ùderzëc, ten czij nalëze. Chto chce rëbë ùchwacëc, mùszi sã zmaczac., Chto chce z wilkã žëc, mùszi z nim wëc*.

Przysłowie jest gatunkiem folkloru, tak jak bajka, pieśń czy zagadka rozpowszechnia się i utrwała w pamięci zbiorowej dzięki powszechnej akceptacji, a także dzięki specyficznej cesze tekstów oralnych, jaką jest formuliczność. Dzięki formule możliwe są zmiany, które nie burzą znanego układu strukturalno-semantycznego, ale pozwalają modyfikować tekst folkloru zgodnie z aktualną potrzebą nadawczo-odbiorczą. W języku przysłów szczególnie uwagę zwraca szablon budowy różnego rodzaju wypowiedzeń złożonych podrzędnie, np. podmiotowe, z charakterystyczną formą schematu zaimków *chto...*, *ten...* Zgodnie z ekonomią języka, można bez uszczerbku dla struktury i ciągu logicznego opuścić drugi zaimek (wykonawca czynności obu wypowiedzeń składowych jest ten sam). Pozostający w domyśle schemat będzie w dalszym ciągu realizowany, bo niejako istnieje w świadomości nadawcy i odbiorcy. Stąd do zbiorów przysłów włączyć można frazę *Chto gòdò, mò pròwdã*. [5], por. zwrot *miec pròwdã = mieć rację* lub polskie w zbiorach nienotowane: *Nieobecni nie mają racji*. U Skwiercza analizowana fraza występuje kilka razy, nawet z adnotacją informującą powszechnej znajomości: „świadczci téż rzeklëzna, że »chto gòdò, mò pròwdã«”. [23], w innym miejscu:

Chto gòdò, mò pròwdã, le że kòzdi mò swòjã pròwdã, a kòzdi swòjégò miészka wachtëje, a na swòje dobré enderëje.(...) Òni tam le swòjã pròwdã znają, a za tą pròwdzëwã pròwdã, chto wié, czë szukają? [6]

Sychta w *Słowniku*, a także w dramatach, zapisał podobne przykłady użycia: *Tam sã dwie pròwdë, a jesz jedna mòłò – ‘ludzie różnie mówią na dany temat, nie wiadomo, jak rzeczywiście było’*. Sy VII 241 Puzdrowo, *Le jedna mòże bëc pròwda, nié dwie*. Sy III 93, *Nie mogą być dwie prawdy, tylko jedna!* SyDz 75 (zapis po polsku). Frazeologiczne słowniki polskie odnotowują zestawienia

określeń: *cala/ naga/ święta prawda, prawdziwa prawda (prôwdzëwa prôwda)*, por. *oczywista oczywistość*. Ciekawe, że podobne sformułowanie znaleźć można też w utworach Guczowego Macka: *Chto wiele gôdô, mùszi kask zmëszlac i kask łgac*. co por. z: *Kto dużo gada, mało prawdy powie*. NKP I 589 gadać 50, tam też war. Roppla: *Chto wiele gôdô, ten wiele łze*.

Formuła przysłowiowa równie często jak schematy składniowe posiłkuje się parą rymowanych słów, por. *Chto mô, niech dô, a chto ni mô, ten niech so drëdzëgò swiata jimô*. [32] i *Tak to jidze na tim swiece, chto òn môze, to òn gniece, a chto òn ni mô, to sã chòc stòri babë jimô*. Sy II 103; innym zabiegiem jest opozycja zbudowana na antonimii, np. *Co jednëmù ùcechq, to dlò drëdzëgò przikré*. [25]¹⁵, *Chto stracył wiarã a nôdzejã, ten ju nic jinëgò do straceni ni mô*. [17], a już najczęściej do przysłów zalicza się nawet jednostkowe sądy, które w strukturze zdania pojedynczego zawierają przysłówki: *zawsze, nigdy* lub zaimeki upowszechniające *każdy, wszyscy, nikt, nic, wszystko*, na co w felietonach Skwiercza liczne przykłady:

Jakbës sã nie òbrócył, tak pùkel ‘garb, plecy’ **wiedno** zewsladë. [56],
 Krziwdã **je wiedno** krziwdã, chòc równo nie bòli. [28],
 Džadostwa na tim swiece **nigdë** nie felało. [39],
Kòzda krziwdã Pón Bóg nama wrócy. [28],
Kòzdi czas mô swòjich swiãtëch. [13],
 Na **kòzdi** biédze skòrzëstac jidze. [32],
 Dobré nie je **wszëtczim** równo dobré. [6],
Wszëtkò mô swòjã prziczënë. [46].¹⁶

Przysłowia wyrosły z języka potocznego i żyją w mowie codziennej, nikt się ich nie uczy jak wierszy na pamięć, a powszechna świadomość dopuszcza zmiany leksyki, paradygmatu czy szyku, które nie naruszają formuły, ale pociągają za sobą kolejne modyfikacje. Zjawisko to dotyczy paremii najpopularniejszych, najczęściej przytaczanych, często prowadzi do różnorodnych **kontaminacji paremiologicznych** – por. kontaminacja frazeologiczna¹⁷ – to takie zespolenie

¹⁵ Występujące tu nadto przeciwstawienie jeden – drugi, w przysłowiach nader częste: *Co pasëje jednëmù, nie pasëje drëdzëmù*. Sy IV 39 NKP br., *W Domòtowie jeden plece, a drëdźi z ùplotã jездzy pò pòwiece*. Sy VI 24 *Jeden daje krowie żgrzéc, a drëdźi jã doji*. Sy II 262, VI 312, *Jeden ò wespółómkã prosy, drëdźi sã groszi* (= bogaci się). Sy VII 84, *Jeden biezi* (= spieszy się), *drëdźi lezi* ‘jeden pracuje, drugi próżnuje’. Sy II 366, *Jeden sã bógacy, drëdźi wszëtkò tracy*. Sy I 53.

¹⁶ Każdej frazie łatwo przypasować podobne notowane przysłowie, np. *Chcëwëmù wszëtkò felò.*, *Kòzđò rzecz mô swój czas.*, *Na biédze nicht nie (z)bankrutëje.*, *Dobrim wszãdze je dobrze.*, *Wszëtkò mô swòjã pòrà.*, *Wszëtkò mô swój kùnc*.

¹⁷ A.M. Lewicki, *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej, teoria zwrotu frazeologicznego*, [w:] tenże, *Studia z teorii frazeologii*, Łask 2003, s. 26.

lub skrzyżowanie zawartych w dwóch przysłowiaach znaczeń, w efekcie którego powstaje nowa alegoria.

Chto wié, gdzie zajc jaja niese, ten ju ni móze wiedzec, gdzie luks piwò nosy. [19]

wiedzec, gdzie zajc jaja niese &wiedzec, gdzie luks (= pies) piwò nosy.

Jedny mają nôdzejã, że so jima bik òceli, a drëdži mają nôdzejã, że jima òstatnò kùra nie zdechnie. [18]

Kòmù dobrze jidze, temù sã chòc baran òbagni & Czej ùbòdži kùrã jé, to abò òn je chòri, abò kùra bëla na zdechnieniu.

Redosc dzelonò je dëbelt redosçã, a bòlesc dzelonò je pòłowã bòlescë. [21]

Dwakrotnie daje, chto chùtkò daje. Ram 77, Lor I 290 & Chto zarò daje, dëbelt (= podwójnie) daje.

(Gòdajã, że) przikłòd jidze z górë, a ta nasza dzysdniowò góra mò czãsto krótczi wid dostóné [22]

Przëklòd jidze z górë. & krótczi wid ‘krótki wzrok’.

Nie je téż do nadnëkani, jak chto Panu Bògù dzén kradnie, bò czas, chtëren szedł ùm [‘obok’], nigdë so ju nie wrócy. [27]

Panu Bogu dzień kradnie & Czas ùtracony nigdë sã nie wrócy.

Kùli lëdzy, tëli sçdów a pãktów wezdrzeni. [11]

Co chłop, to słowò!¹⁸ & fraz. punkt widzenia.

Znając schemat, łatwiej o innowację. Schemat składniowy ma właściwości mnemotechniczne i dlatego też to samo zjawisko formułczości, które wpływa na skostnienie pewnego obrazowania w danym kształcie leksykalno-syntaktycznym, dopuszcza modyfikacje, bo to, co zostaje w pamięci powtarzających, to przede wszystkim sens paremii. Innowacje uważamy za świadome i dopuszczalne, jeżeli występują w wypowiedziach, które mają na celu zaskoczenie odbiorcy, np. w żarcie, dowcipie, grze językowej, albo trafnie nadają tekstowi specjalny sens.

Chto mò za wiele, temù Pòn Bóg złodzeja przëśle. [28], por.

Chto mò wiele w kòmòrze (= spiżarni), tegò biëda nie zmòże.

¹⁸ Zapis BudzD, por. *Kòdži zbònk mò swój tónk* (= ton) ‘ile głów, tyle zdań’. Sy, *Co człowiek, to zdanie* NKP III 847.

Zdarzi so jednak, że jiny zażywają, a jiny czichają. [25], por.
Dze rōbiają, tam jōdają ‘zachęcają do jedzenia ludzi pracujących’ Sy IV 332,
Chto rēbē łapie, rēbów nie jē. Sy III 7.

(wedle wskōzē:) „co twōje to mōje, ale co mōje, tegò nie rēsż”. [27], por.
Nōprzōd mōje, tej jesz rōz mōje, a pōtemù, co zbiegnie, to twōje. (por.
 NKP III 554 twoje 1a).

Kōzdi so radzy, jak mōże (a nōlepi ti na gōrze). [32], por.
Kōzdi sã broni, jak mōże, jēz kōlcama, a twōrz (= tchōrz) smrodã. Sy I 72.

Chto zbrēkōwōł, ten niech tēz płacy. [31], por.
Czas tracy, czas płacy. CeyS 1 *Pěsk żarł, niech miészki płacy.* Sy VI 312,
Dzén/ rēba płacy, dzén/ rēba tracy. Rop
Za milenié sã płacy ‘przysł. używane w kartach’. Sy.

Kōzdemù Pón Bóg dōł dwie nodzi (a to doch nié do firowani zgniłotē.)
 [8], por.
Pón Bóg nóm dōł dwōje ũszu, ale (/a) jednã gãbã.

Felietonistyka to specyficzny rodzaj publicystyki, tekst utrzymany w osobistym tonie, lekki w formie, wyrażający – skrajnie nawet złośliwie – osobisty punkt widzenia autora. Felieton krytycznie opisuje rzeczywistość, angażuje czytelników, nakłania ich do aktywności umysłowej. Jakie są felietony Romana Skwiercza: Kaszuby, ksiądzka, gawędziarza?

Kazanie to wypowiedź retoryczna, argumentacyjna, moralizatorska, perswazyjna, zwięzła tak jak i opowieść ludowa o charakterze komicznym lub baśniowym, czyli gadka. Oba tak różnie sytuacyjnie i genologicznie gatunki mają wspólną cechę oralności i cel: oddziaływać na słuchaczy. Służą temu: temat mowy (ważki dla autora i słuchacza), kompozycja wypowiedzi, sprawność w sposobie posługiwania się językiem (tu też sposoby wykorzystania atrybutów żywego słowa), wiarygodność mówcy, jego wycucie stanu emocjonalnego słuchaczy. Można powiedzieć, że w felietonach Skwiercza cechy kazania i gadki mieszają się ze sobą. Często – jak w kazaniu – wyjście od przypowieści (przysłowia!) budzi ciekawość słuchacza albo prowadzi do dydaktycznych wniosków i pouczeń. Tu przysłowie jest i punktem wyjścia-tytułem, i interpretacją, i podsumowaniem. Nierzadko – jak w gadce ludowej – kompozycja układa się łańcuskowo: egemplum prowadzi do refleksji, refleksja budzi skojarzenia, te pozornie luźne myśli wiodą do syntetycznego wniosku-nauki, która – nie ma co ukrywać – jest zgodna z katolicką nauką Kościoła. Zręczne powiązanie starej prawdy ludowej z aktualną sytuacją społeczno-polityczną, z jednostkowym wydarzeniem lub grupą sprytnie podpatrzonych i zestawionych zjawisk obyczajowych nierzadko pomaga zbudować zaskakującą, dowcipną, ale i trafną puentę. Już Ignacy Krasicki,

autor bajek i także ksiądz w *Monachomachii* moralizował: ...*i śmiech niekiedy może być nauką, kiedy się z przywar nie z osób natrzęsa*. Rolę humoru w retoryce codziennej doceniają badacze komunikacji społecznej:

Śmiech często sprawia, że dialog jest w ogóle możliwy. Likwiduje bowiem stany napięcia nerwowego, rozluźnia rygory hierarchii społecznej i wpływa pobudzająco na czynności intelektualne. Krytyka w formie dowcipu zamiast wywoływać agresję, pobudza do refleksji i skłania do zmiany¹⁹.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że ks. Roman Skwiercz wykorzystuje swoje przyrodzone talenty, aby nie z ambony, nie z pozycji zacnego homiletyka, ale wśród ludu, jako swój wśród swoich, nauczać, pouczać, kazania nie-kazania prawić... 26 tekstów (małych stroniczek), 80 przysłów, frazeologizmów (których nie analizowałam) jeszcze więcej. Zestawiając paremie znane i mniej znane, notowane przez źródła kaszubskie: leksykograficzne, paremiograficzne i literackie, można z całym przekonaniem stwierdzić, że ks. Skwiercz świadomie i programowo sięgnął do tego bogactwa językowego kaszubszczyzny. Oprócz tego liczne powtórzenia, zwroty do słuchacza, nadto sam język kaszubski – dla większości Kaszubów nawet w całej swej znormalizowanej strukturze istnieje przecież jako odmiana mówiona: język prywatny, domowy, rodzinny – podkreślają ekspresję mowy żywej. Dzięki przysłowiom i frazeologizmom język felietonów Skwiercza jest obrazowy i dowcipny. Dynamiczny. Zaskakujące zestawienia i reinterpretacje, które w kontaminacjach i innowacjach paremiologicznych szczególnie wyraziste, nadają mowie wartości, minimalizują natarczywość pouczenia. To szczególnie zabieg perswazyjny.

Wykaz źródeł i rozwiązanie skrótów

- R. Skwiercz, *Nié kòżdą dzurã je letkò zasztopac*, Oficyna Czec, Gdańsk 2003.
- BudzD – A. Budzisz, *Dokòzë*, zebròł ẽ zrèchtowòł R. Drzëdzòn, Gdiniò 2007 [1934].
- CeyS – F. Ceynowa, *Pjrszi tésq caszëbsko-słowjnskjh gòdk*, [w:] *Skòrb kaszëbsko-słowjnskje mòvé*, Świecie 1866.
- Derd – J. Derdowski, *Nòrcyk kaszëbsczi abò kòrëszk i jedna maca jãdrny pròwdë*. Pòzbiéròł Mójster òd pieśni *Ò panu Czòrlinšczim co do Pùcka pò secë jachòł*. Drëkòwòł Jarosz Derdowsczi we Winonie w Nòrtowi Americie 1897, ùrèchtowòł i pòsłowie napisòł J. Tréder, Gduńsk 2001.

¹⁹ O. Syska, *A teraz opowiem wam kawał o... Humor i jego rola w komunikacji społecznej. Wybrane aspekty*, [w:] *Retoryka codzienności. Zwyczaje językowe współczesnych Polaków*, pod red. M. Marcjanik, Warszawa 2006, s. 198.

- DerdCz – H.J. Derdowski, *Ó panu Czôrlńszczim co do Pùcka pò sécë jachól*, oprac. J. Samp, J. Treder, E. Gołąbek, Biblioteka Pisarzy Kaszubskich. Tom 2, Gdańsk 2007 [1880].
- LabG – A. Labuda, *Gùczów Mack gódó*, wstęp i posłowie T. Lipski, Gdańsk 1992 [1934].
- Lor – F. Lorentz, *Pomoranisches Wörterbuch*, Bd. I A-P, Berlin 1958.
- NKP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, W oparciu o dzieło Samuela Adalberga oprac. zespół red. pod kier. J. Krzyżanowskiego, t. I-IV, Warszawa 1969-1978.
- Pob – G. Pobłocki, *Słownik kaszubski z dodatkiem idyotyzmów chełmińskich i kociewskich*, Chełmno 1887.
- Ram – S. Ramułt, *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego*, scalił i znormalizował J. Treder według wydań Akademii Umiejętności z roku 1893 i Polskiej Akademii Umiejętności z roku 1993, Gdańsk 2003.
- Rop – L. Roppel, *Przysłowia kaszubskie*, rps z 1955 r., cyt. za NKP.
- Sy – B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. I-VII, Wrocław 1967-1976.
- SyDz – B. Sychta, *Dzêwczë i miedza. Dramat kaszubski w pięciu aktach*, Wejherowo 1938.

Bibliografia

- J. Bartmiński, *Folklor – język – poetyka*, Wrocław 1990.
- A. M.Lewicki, *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego*, [w:] tenże, *Studia z teorii frazeologii*, Łask 2003, s. 9-152.
- J. Pomierska, *Przysłowia w Słowniku Stefana Ramułta*, [w:] *Nazwy i dialekty Pomorza dawniej i dziś*, Pomorskie Studia Dialektologiczno-Onomastyczne, Nr 6, GTN, Gdańsk, s. 119-130.
- O. Syska, *A teraz opowiem wam kawał o... Humor i jego rola w komunikacji społecznej. Wybrane aspekty*, [w:] *Retoryka codzienności. Zwyczaje językowe współczesnych Polaków*, pod red. M. Marcjanik, Warszawa 2006, s. 197-211.
- J. Treder, *Frazeologia kaszubska a wierzenia i zwyczaje (na tle porównawczym)*, Wejherowo 1989.

Summary
Proverbs in Fr. Roman Skwierz’s “sermons”

What constitutes the subject of this study are over 80 proverbs excerpted from a collection of 26 articles written by Fr. Roman Skwierz, entitled *Nié kòżdą dzurã je letkò zasztopac*. These proverbs can be divided into groups (from the most to the least popular): 1) proverbs listed in Kashubian paroemiographic collections and dictionaries, 2) proverbs translated from Polish into Kashubian, 3) proverbs borrowed from the Kashubian literature (A. Labuda and A. Budzisz) and literary allusions to proverbs, 4) proverbs stemming from the Bible, 5) “proverbs” not listed in other paroemiographic collections (they refer to the formula of a proverb in their syntactic and rhythmic structure or in the way in which allegories are built), 6) paroemiologic contaminations and innovations. Genealogical analysis of the collection proves that the living speech of the Kashubians has been “polonised”.

Owing to proverbs and idioms, the language of Skwierz’s articles is vivid, witty, and dynamic. As well as having the features of a living speech it minimises the distance and influences the listener. Linking folk truths with a current social, political, or moral situation helps build surprising, witty, and accurate punchline. Surprising combinations and re-interpretations provide the speech with swiftness and minimise the importunity of preaching in accordance with the teachings of the Catholic Church; Fr. R. Skwierz uses his talents to teach not as a respectable priest but as a Kashubian among Kashubians. Frequent use of proverbs – treasure of the Kashubian language – is a conscious means of persuasion.